Kościesza Czem są żydzi
i dokąd zmierzają?

Czem są żydzi i dokąd zmierzają.

TREŚCIWIE OPOWIEDZIAŁ

ZBIGNIEW KOŚCIESZA.

WARSZAWA
Tłocznia „Polaka-Katolika“ i „Posiewu“, Trębacka 11.

1912.

Czem są żydzi i dokąd zmierzają.

TREŚCIWIE OPOWIEDZIAŁ

ZBIGNIEW KOŚCIESZA.

WARSZAWA
Tłocznia „Polaka-Katolika“ i „Posiewu“, Trębacka 11.
1912.

Naród w narodach.

Ktokolwiek chce jasno, bezstronnie i prawdziwie rozważyć stanowisko żydów, ten musi z góry uznać, że są oni narodem w narodach. Wszelkie odróżnianie żydów niemieckich od francuskich, angielskich od włoskich lub amerykańskich, polskich od rosyjskich i t. p. jest bardzo powierzchowne, a obstawanie przy tych różnicach mąci jedynie pogląd na istotę rzeczy. Cały szereg faktów najdobitniej potwierdza, że religia żydowska i narodowość żydowska pozostają z sobą w ścisłym i niczem niedającym się rozerwać związku. Kiedy żyd powiada, że jest tylko wyznawcą swojej religii, a czuje się być niemcem, francuzem, rosyaninem, polakiem i t. p.— fałsz to wierutny. Wszystkie bowiem przepisy, zawarte w księgach religii żydowskiej, zwanych ogólnie talmudem, nakazują żydom, bez względu na osiadłość, chociażby wielowiekową, wśród danego narodu i państwa, przestrzegać pilnie jedności narodowej, interesów całego narodu żydowskiego. I tenże talmud na każdym prawie kroku nazywa wszystkich nieżydów: „obcymi“, „cudzoziemcami“, „poganami“. Zaleca wprawdzie talmud przystosowanie się w pewnych okolicznościach do interesów państwa i narodów, w których żydzi przemieszkują, ale jednocześnie surowo upomina, aby to nie działo się z ujmą interesów całego Izraela.

Zresztą czyż sami żydzi nie udowodnili głośno i zupełnie szczerze, iż, mimo tylowiekowego rozpro-

szenia, byli, są i chcą być narodem? Pomijając dawniejsze już organizacye żydowskie, tajnie utrzymywane, przypomnijmy tylko założony jawnie w połowie zeszłego wieku, t. zw. po francusku Aliance-Israelite, czyli „Związek Izraelicki“.

Dużo rzeczy z tego związku pozostało w ukryciu, ale i z tego, co wyszło na jaw, dostatecznie się wyświetliło, że Aliance-Israelite zjednoczył w sobie nietyle interesy wyznaniowe żydów całego świata, ile narodowe. Niema dziś na kuli ziemskiej kraju, gdzie tylko zamieszkują żydzi, żeby się tam nie znajdował delegat Aliance-Israelite.

Lecz jeszcze lepiej i dokumentniej potwierdzili żydzi, że są jednolitym, mimo powierzchownych różnic, do wspólnego celu zmierzającym narodem, kiedy wszczął się przed kilkunastu laty, zapoczątkowany w Wiedniu przez Hertzla i Nordaua, t. zw. ruch syonistyczny. Owe kongresy czyli zjazdy przedstawicieli żydów z całego świata, różne jawne i tajne Koła i Kółka syonistyczne, z szeregiem licznych uchwał, dążących już z bezwzględną szczerością do patryotyzmu żydowskiego, bezwarunkowo narodowego, czyż nie zdołają przekonać nawet największych niedowiarków, że żydzi są jednolitym narodem wśród narodów?

— Ale dlaczegóż to — zapyta ten i ów — znajdują się żydzi, głoszący w Niemczech, że są niemcami, we Francyi, że są francuzami, w Rosyi — rosyanami, a u nas w Polsce — polakami?

Dlatego — odpowiadamy krótko — żeby zbałamucić opinię publiczną, odwrócić jej czujność od wzmagającego się wciąż i rosnącego wszechnarodowego ruchu żydowskiego. Dlatego wreszcie, że ci wszyscy żydzi, mieniący się być anglikami, francuzami, niemcami a w szczególności polakami, jeszcze lepiej niż tamci ich współziomkowie, a jawni narodowcy, potrafią oddziaływać i pracować bardzo skutecznie na rzecz najżywotniejszych interesów całego

Izraela. Oni to właśnie, ci wrzekomo sfrancuziali, zniemczeni a szczególniej spolszczeni żydzi, oddają całemu narodowi żydowskiemu najznamienitsze usługi. Z jednej strony, zawsze i na każdym kroku, służą zjednoczonemu Izraelowi, z drugiej zaś — odwracają czujność narodów i społeczeństw chrześcijańskich przed strasznem niebezpieczeństwem, jakie im od wrogów odwiecznych Krzyża wciąż zagrażało, a w obecnych czasach bodaj, że więcej niż kiedykolwiek zagraża.

Dlaczego żydzi są wrogami innych narodów?

Wytrwałość żydów w zachowaniu swej narodowości przez tyle wieków, mimo rozproszenia i wielu nieprzyjaznych dla nich warunków, mogłaby budzić nietylko podziw, ale i współczucie, gdyby nie jedna okoliczność. Naród ten wszystkie swoje zasady, wierzenia, naukę moralności opiera na głównym fundamencie: bezgranicznej pogardy i straszliwej nienawiści, względem wszystkiego, co nie jest żydowskie, a ściśle rzeczy biorąc, co jest chrześcijańskie. Zrozumiemy tę nienawiść i tę wzgardę, oczywiście głęboko ukrywaną i tylko w pewnych wydarzeniach i okolicznościach na jaw występującą, jeszcze lepiej, skoro uprzytomnimy sobie jaknajtreściwiej przeszłość dziejową żydów.

Wiemy z Historyi świętej, że naród żydowski został przez Boga wybrany, dla przechowania czystej Wiary objawionej wówczas, gdy cały świat tonął w ciemnościach pogaństwa. Lecz z tejże Historyi Świętej najdowodniej okazuje się, ile w tym „narodzie wybranym“, obok niewielkiej liczby cnotliwych mężów i niewiast, bywało wciąż zepsucia i najrozmaitszych występków. Oszustwa, zdzierstwa, lichwa, podstępy wszelkiego rodzaju w stosunkach z innymi narodami, oto wybitne cechy żydów, ujaw-

nione na każdej karcie ksiąg świętych Starego Testamentu. Uwieńczeniem zaś tych okropnych dziejów stała się Golgota. Odkąd rozszalała tłuszcza żydowska, podlegająca wpływom obmierzłych faryzeuszów, zawyła do Piłata: „ukrzyżuj Go“, odtąd wybrańst wo ludu Izraelskiego skończyło się raz nazawsze. Tego nas poucza zarówno nauka Kościoła, jak i historya ogólna, potwierdzająca fakt upadku doszczętnego państwa żydowskiego i rozproszenia żydów po całym świecie, jako widome świadectwo z pokolenia w pokolenie kary, zesłanej na bogobojny naród.

Ale naród ów, dotknięty straszliwą ślepotą, nie przestał uważać się za uprzywilejowanych wybrańców, za najprzedniejszych ludzi na kuli ziemskiej. Jeżeli zaś w czasach przed przyjściem Zbawiciela, gdy Zakon Mojżeszowy był istotnie religią, objawioną przez Boga, żydzi popadali tyle razy w grube błędy i obrzydliwe występki, cóż dopiero musiało się stać, kiedy światło nadprzyrodzone zupełnie już dla nich zagasło? Zasady wiary i moralności, zawarte w pięcioksięgu Mojżesza, nibyto zostały utrzymane, a stąd żydzi poczęli nazywać się i po dotąd nazywają wyznawcami Zakonu Mojżeszowego. Ale w rzeczywistości z tego całego Zakonu pozostały jedynie jakieś maleńkie bardzo nikłe nitki, wiążące dzisiejszą religię żydowską z religią istotnie Starego czyli Mojżeszowego Zakonu.

Cały szereg rabinów, czyli duchownych żydowskich następców Kaifaszów, Anaszów i wogóle tych wszystkich Faryzeuszów, którzy byli autorami męki śmierci krzyżowej Syna Bożego, przerabiał Stary Testament, uzupełniał tę księgę świętą własnymi dodatkami i objaśnieniami, z czego powstały inne księgi rabiniczne o rozmaitych nazwach, noszące wspólny tytuł talmudu.

Zadługo przyszłoby opowiadać, czem jest talmud i co w sobie zawiera. Uczeni chrześcijańscy,

znający gruntownie język hebrajski, jak niemniej i ci nieliczni żydzi, którzy otrzymali łaskę nawrócenia, stwierdzili wielokrotnie, że talmud zawiera w sobie najgrubsze zabobony, wprost przeczące i urągające wierze w jednego Boga. Co gorsza jednak, w talmudzie nietylko podtrzymano i ugruntowano, ale wprost potwornie przedstawiono wyjątkowe i przewodnie znaczenie żydów jako narodu wybranego. Powiadamy, potwornie, albowiem zasadnicze przykazanie o miłości bliźniego wcale niedwuznacznie talmud określa, że tym bliźnim jest tylko żyd. Inni zaś ludzie uważani są, jak zwierzęta bezduszne, posiadające tylko postać ludzką, którym się należy wzgarda i ktòrzy z czasem będą niewolnikami żydów, jako istotnych władców i panów ziemi. Nie koniec na tem. Talmud jest przepełniony rozmaitymi przepisami i pouczeniami, jak żydzi powinni z akumami i gojami chytrze i podstępnie postępować, aby ich stopniowo ujarzmiać, do swoich celów i zamierzeń naginać. Wszystko, co się odnosi do najświętszych wierzeń chrześcijańskich, jest przezywane w talmudzie najobelżywszymi wyrazami, które niepodobna bez wzdrygnienia powtórzyć. Uwydatnił to jaknajdowodniej ks. Pranojtis, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, w dziełku łacińskiem p. t. „Chrześcijanin w talmudzie żydowskim“, gdzie podał obok tłumaczenia łacińskiego dosłowny tekst hebrajski, żywcem wyjęty z talmudu, z tej księgi, uważanej przez żydów za świętą, za zbiór praw i przepisów, obowiązujących cały naród żydowski. Tak więc naród, który z pokolenia w pokolenie utrwala i umacnia w sobie przekonanie, że jest uprzywilejowanym i powołanym do panowania nad całym światem, naród, który ze swoich ksiąg religijnych i z nauk rabinowych czerpie moralność uważania tego wszystkiego za cnotę, co może spowodować szkodę i krzywdę ludziom innej wiary i narodowości, słowem, naród, przez długi szereg wieków

gruntujący swe istnienie na pogardzie i nienawiści tych narodów, wśród których żyje i z którymi z konieczności obcuje, nie jestże wrogiem i szkodliwym?

Z czem wywnętrzył się rabin żydowski?

Nikt lepiej i gruntowniej nie poznał i nie przeniknął zamiaru żydów, jak Kościół rzymsko-katolicki. I gdyby narody i społeczeństwa chrześcijańskie ściśle trzymały się nauki Kościoła, co do stosunków z żydami, ci ostatni nigdyby nie doszli do takiej potęgi, jaką są dzisiaj.

Kościół bowiem stanowczo i uroczyście, zakazując prześladowania żydów i biorąc ich w opiekę przed wszelkimi gwałtami, sprzecznymi z prawem Chrystusowem, o miłości bliźniego, jednocześnie zalecał unikania wszelkich stosunków z wrogami Krzyża, czyli najzupełniejsze odosobnienie się społeczności chrześcijańskiej od żydowskiej. Historya poucza, że tam, gdzie takie odosobnienie było przestrzegane, żydzi żadnej szkody przynieść nie mogli.

Ale chytrość ich i niezliczone podstępne sposoby działania przełamywały zakaz Kościoła. I znów historya poucza nas, że, ile razy tak się stało a żydzi stopniowo uzyskali w mniejszym lub większym stopniu równouprawnienie obywatelskie w danych narodach i społeczeństwach chrześcijańskich, natychmiast podnosili głowy do góry i zabiegali ze zdwojoną siłą do opanowania i zagarnięcia wpływów, oczywiście najszkodliwszych dla narodów rdzennych, chrześcijańskich. Wówczas to ludzie mądrzejsi i rozważniejsi starali się otwierać oczy swoim ziomkom, na co się zanosi, jeżeli nie zostaną przedsięwzięte środki samoobronne przeciw szkodliwej działalności żydów. Ale żydzi, raz zdobywszy pewne prawa i przywileje i dążąc do uzyskania nowych, nie cofali się przed niczem, aby tych, którzy

im psuli szyki, wyszydzić, sponiewierać lub przynajmniej osłabić, zlekceważyć ich przestrogi. Zadługobym musiał opowiadać, na jakie to sposoby brali się żydzi i jakich wielkich sum pieniędzy nie szczędzili, aby udaremniać upowszechnianie prawdziwych wiadomości o ich nauce, zawartej w Talmudzie, o zamiarach i środkach, jakich używają ku ujarzmieniu narodów chrześcijańskich. Udawało się to im w znacznej mierze, gdyż, niestety, znajdowali zawsze słabe dusze chrześcijańskie, które, skuszone dźwiękiem złota żydowskiego lub związane już nierozerwalnie osobistymi interesami z potężnym władcą dóbr doczesnych, stawali w ich obronie, bałamutnie zaprzeczając najistotniejszej prawdzie a nawet wielbiąc żydów, jako dobrodziejów ludzkości.

Mimo to wszystko nie udało się zakneblować usta i wyrwać pióra z rąk tych uczciwych i sumiennych badaczów oraz pisarzów, którzy, mimo wielką tajemniczość, jaką żydzi usiłują swą robotę pokrywać, wyprowadzili i wyprowadzają na jaw, niezbite dowody straszliwych zamierzeń żydowstwa. Ostatnimi zwłaszcza czasy, kiedy te zamierzenia znajdują namacalny dowód we wzmożonym gwałtownie ruchu wszechżydowskim, pojawiają się coraz częściej znamienite odkrycia, które muszą przyczynić się nietylko do zwiększenia samowiedzy w narodach chrześcijańskich: czem są żydzi i dokąd zmierzają, ale i do czynnej samoobrony, która już, chwała Bogu, wszędzie się przejawia.

Jedno z takich odkryć stanowi, przytoczone w dziele d-ra Yrba p. t. „Rewolucya Rosyi“, kazanie rabina, uważanego za cadyka-cudotwórcę, nietylko wygłoszone w synagodze, ale później w odbitkach, drukowanych po hebrajsku, wśród żydów rozpowszechniane. Kazanie to jest tylko stwierdzeniem nauki talmudycznej i stanowi rodzaj programu żydowskiego. Zapoznajmy się tedy z treścią wywnętrzeń rabina-cadyka, więc osoby, należącej do

zwierzchnich naczelników, którzy sprawami narodu żydowskiego kierują. Wszystko, co przytoczymy drukiem rozstawionym, jest dosłownym przekładem na język polski wywnętrzeń rabina.

„Dziewiętnaście wieków walczą żydzi o panowanie nad światem, obiecane Abrahamowi; ale Krzyż przygniótł żydów do ziemi. Cały świat powinien do nich należeć.“

Tak rozpocząwszy swoje kazanie, oświadcza rabin, że pierwszy cel: zdobycie bogactw tego świata przez żydów, został w znacznej części już osiągnięty. Oni bowiem stali się panami giełdy i wywierają wielki wpływ na stan finansowy wszystkich państw, w miarę zaś wzmożenia się długów państwowych, opanowują takiemi przedsiębiorstwami, jak: koleje żelazne, wielkie fabryki przemyslowe i kopalnie. Dalej rabin wskazuje konieczność zawładnięcia własnością ziemską, mówiąc:

„Wtedy chrześcijańscy robotnicy wydobywać z ziemi będą dla żydów jeszcze większe dochody.“

Następnie, wspominając, że niektórzy żydzi przyjmują chrzest, tak powiada:

„Ale i to nic nie szkodzi, gdyż wielu ochrzczonych pozostaje wiernymi żydowstwu. Przyjdzie czas, w którym chrześcijanie będą chcieli przyjąć judaizm (!!!), ale wówczas Juda z szyderstwem ich odtrąci.“

Dalszy ustęp z programowej mowy rabina godzi się również przytoczyć w całości.

„Naturalnym wrogiem żydów jest Kościół chrześcijański, dlatego musimy ogół chrześcijański paść duchem wolnomyślnym i niewiarą zakłócać i niszczyć jego jedność. Musimy wywoływać między wyznawcami chrze-

ścijańskimi spory, walki i podsycać je. Księżom wypowiadamy na całej linii zaciętą walkę. Musimy ich okrywać hańbą i wystawiać na pośmiewisko, obrzucać oszczerstwami, poniżać głoszeniem o gorszących wypadkach z ich życia prywatnego i oddać ich w ten sposób na pastwę publicznej wzgardy i nienawiści. Musimy także mieć wpływ na szkołę. Religię chrześcijańską musi wyrzucić się ze szkół" (jak to już żydzi, połączeni z masonami, uczynili we Francyi. *Przyp. autora).*

W dalszym ciągu, mówiąc o potrzebie zdobywania przez żydów różnych stanowisk i urzędów państwowych, kładzie rabin szczególniejszy nacisk na to, aby żydzi zostawali adwokatami i lekarzami, ponieważ w obu tych zawodach mogą bardziej niż w innych wdzierać się w najgłębsze tajniki interesów chrześcijan i obracać je na korzyść narodu żydowskiego. Wreszcie, zalecając opanowanie przez żydów dziennikarstwa czyli prasy i poddania rozkazom żydowstwa dziennikarzy chrześcijańskich, tak objaśnia: „prasa bowiem może prawdę w fałsz, prawo w bezprawie zamienić".

Wskazawszy następnie konieczność udziału żydów w każdej rewolucyi i w każdem wstrząśnieniu i przewrocie danego państwa czy narodu, aby zaszkodzić gojom a dla narodu żydowskiego wydobyć nowe korzyści, zaleca rabin usilnie zabiegać o pozyskiwanie mandatów poselskich tam, gdzie są parlamenty, czyli przedstawicielstwa prawodawcze, mówiąc:

„Izraelici muszą też sięgnąć po godności posłów, ażeby przez swe niezachwiane przywiązanie do świętych praw Abrahamowych, ubezwładnić te prawa, które goimi przeciw synom Izraela ustanawiają"!

Doradzając posłom żydowskim wyjednywanie w parlamentach łagodniejszych praw przeciw bankrutom, przez które żydzi najwięcej zdobywają bogactw, tak dalej rabin, więc nauczyciel i przewodnik moralności religijnej, o szachrajstwach i oszustwach, podniesionych do znaczenia, poucza:

„Należy przytem chronić się przed prześladowaniem sądów krajowych. Będziemy przeto w wyborze spekulacyi postępowali z tą ostrożnością i taktem, które są darem naszych zdolności przedsiębiorczych.“

W dalszym ciągu swego kazania zachęcał rabin zdolniejszych żydów do kształcenia się w wyższych naukach, jakim oddają się chrześcijanie, aby, powierzchownie z nimi się zrównawszy, mogli na filozofii, prawie, medycynie, wreszcie na literaturze, muzyce, malarstwie i wszelkich t. zw. sztukach pięknych właściwe żydowskie piętno wyciskać. Wspomniawszy poprzednio o wielkim pożytku dla interesów Izraela, oddawanym przez tych żydów, którzy przyjmują chrzest, rozumie się, podstępnie i oszukańczo, bardzo zachwala łączenie się w pewnych wypadkach żydów z chrześcijanami w związkach małżeńskich. Pod warunkiem oczywiście oddziaływania na takie znamienite i bardziej wpływowe rodziny chrześcijańskie, aby oddawały usługi interesom wszechżydowskim. Ustęp ten i następny punkt potwornie ohydnego pouczania rabina znów przytaczamy dosłownie:

„Pokrewieństwo z chrześcijanami nie oznacza bynajmniej zejścia z tej drogi, jakąśmy sobie z góry określili. Przeciwnie, uczyni nas ono panami ich losu“.

Byłoby pożądanem, ażeby żydzi nie utrzymywali „przyjaciółek“ naszej wiary, powinni je wyszukiwać z pośród

dziewic i niewiast chrześcijańskich. Wielce też jest pożądanem zastąpienie małżeństwa kościelnego jakim kontraktem czyli ślubem cywilnym. Wtedy bowiem kobiety chrześcijańskie w wielkiej liczbie przejśćby mogły do naszego obozu.“

I znów, z naciskiem powtarzając o konieczności zawładnięcia prasą, którą zaraz po złocie uważa za największą potęgę świata, taką ów rabin czyni obietnicę narodowi żydowskiemu:

My przepisywać będziemy światu, w co ma wierzyć, co czcić a co potępiać. Będziemy mogli zniszczyć wierność i wiarę we wszystko, co nasi wrogowie-chrześcijanie dotąd czcili, a używając jako broni ognia namiętności (to jest: szerząc rozpustę, pijaństwo i wszelkiego rodzaju występki wśród goimów; *przyp. autora)* wypowiemy otwartą wojnę wszystkiemu, co jeszcze czczą i szanują.“

Zachęca wreszcie szczery ów rabin swoich ziomków i współwyznawców do brania udziału w różnych sprawach społecznych, a przedewszystkiem w socyalizmie, bo ten może oddać nieobliczone usługi interesom żydowskim. Radzi żydom, posiadającym talent przemawiania publicznie, przybierać rolę mówców ludowych, występujących w obronie t. zw. proletaryatu, bynajmniej nie troszcząc się o jego dolę prawdziwie, poucza bowiem:

„Wśród swoich znajdujemy ludzi, którzy bez trudu udane uczucie z taką samą zdołają wyrazić wymową, jaką okazują chrześcijanie, naprawdę sprawą przejęci.“

O to, aby żydzi rozciągali opiekę nad rzemieślnikami i robotnikami w podjudzaniu ich przeciw chlebodawcom i pryncypałom, oczywiście goimom,

bardzo rabinowi chodzi. Ale bynajmniej nie dlatego, aby polepszyła się dola rzeszy pracujących. Owszem, rabin kładzie na to nacisk, aby proletaryat chrześcijański zawsze pozostawał w żelaznej zależności od kapitału, bo ten jest przecie w rękach żydowskich. Każe on dbać o proletaryat robotniczy jedynie, jako o materyał, potrzebny żydom do wywoływania zamieszek i nienawistnych walk bratobójczych, w zamęcie których najłatwiej udaje się żydom przeprowadzać swoje własne interesy. Zakończenie bowiem tego ciekawego ze wszech miar kazania rabina żydowskiego tak brzmi dosłownie:

„Będziemy wówczas tłumy podburzać, kiedy nam to będzie na rękę. Będziemy je pchali do przewrotów i rewolucyi, bo każda z takich katastrof popiera potężnie nasze najistotniejsze interesy i przybliża szybko nasz jedyny cel: **panowanie nad światem.**“

Jak rzeczywistość potwierdza kazanie rabina?

Kto bacznie wnika w dzieje narodu żydowskiego, od czasu rozproszenia się jego po całym świecie, ten nic a nic nie dziwi się słowom rabina, albowiem wszystko, co on powiedział, potwierdzają w zupełności fakty z przeszłości i teraźniejszości. I tak: najpierwsze zalecenie rabina, aby żydzi dążyli do zawładnięcia złotem, czyli bogactwami ziemi, jest rzeczywistością, nie mogącą podlegać najmniejszemu zaprzeczeniu. Wszędzie, gdzie się tylko naród żydowski osiedlał, ujmował w swe ręce handel i trudnił się głównie pożyczaniem pieniędzy na lichwę. Im kto był z gojów znamienitszy i wpływowszy, tem łatwiej otrzymywał kredyt nawet na mały procent, bo przez takich dłużników żydzi wyjednywali sobie korzystne przywileje wyzyskiwania innych

goimów. Odkąd zaś powstała t. zw. giełda, żydzi wmig nią zawładnęli, boć przecie najgłośniejsi bankierzy świata we wszystkich krajach to głównie żydzi, skupiający w swych rękach olbrzymie kapitały, udzielane później jako pożyczki różnym państwom i państewkom, nietylko z obliczeniem własnego osobistego zysku, ale zawsze i z tą dążnością, aby z tego wynikła jakaś korzyść, dla ogólnych interesów wszechżydowstwa.

Wrogie podkopywanie się żydów pod Kościół Chrystusowy, tak usilnie zalecane przez rabina-cadyka, znajduje najlepsze potwierdzenie w ścisłem połączeniu się żydów z bezbożnem stowarzyszeniem, a raczej z sektą przeciwchrześcijańską, zwaną wolnomularstwem, inaczej masoneryą. Wszak to już drugi z kolei naczelnik masoneryi, czyli t. zw. wielki mistrz, jest żydem, a w oddziałach tej bezbożnej sekty, przezwanych „lożami“ i rozsianych jawnie lub potajemnie po całym świecie, główny rej wodzą żydzi i gdziekolwiek i kiedykolwiek powstaje prześladowanie Kościoła, zawsze żydzi skwapliwie do tego przykładają rękę. Tak było w Hiszpanii, we Włoszech, później w Niemczech, gdy znany wróg katolicyzmu i Polaków, Bismarck, wszczął walkę z Kościołem katolickim. A w obecnym czasie straszliwe prześladowanie Kościoła we Francyi, wypędzanie zakonów, zamykanie świątyń katolickich, usuwanie nauki religii ze szkół, wszystko to dzieje się z poduszczenia żydów, połączonych z masonami. A trzeba wiedzieć, że w całej Francyi jest mniej o połowę żydów, aniżeli w jednej Warszawie. Ale ci żydzi francuscy posiadają największe kapitały, zawładnęli najważniejszemi stanowiskami, trzymają w swej garści prasę francuską i dlatego mają tam nadzwyczajny posłuch, z którego uczynili najpierwszy użytek: podkopać religię chrześcijańską, aby później tem łatwiej ujarzmić Francyę dla swoich celów i interesów wszechżydowskich.

Zalecenie rabina: owładnięcia przez żydów prasy, tej drugiej po złocie wielkiej potęgi świata, ściśle iest spełniane. Wszystkie największe i najpoczytniejsze dzienniki, zarówno w Europie jak i w Ameryce, są albo przez żydów wydawane i redagowane, albo też chrześcijańcy wydawcy i redaktorzy, podlegając wpływom bogatych bankierów żydowskich, tylko to piszą i drukują, co im nakaże wszechwładna wola żydów. Również, w myśl wskazań tego rabina, żydzi wtargnęli już wielką ławą do społeczeństw chrześcijańskich jako literaci, artyści, uczeni, filozofowie, profesorowie uniwersytetów, wreszcie adwokaci, lekarze, no i są posłami w wielu parlamentach. A wszyscy owi ucywilizowani i wykształceni żydzi, uchodzący, czy też sami mianujący się: niemcami, francuzami, włochami lub anglikami, a wreszcie polakami, pracują i działają dla pożytku wszechżydowstwa, dla zapewnienia narodowi żydowskiemu tyle upragnionego: panowania nad światem.

A zalecane przez rabina rozdmuchiwanie w goimach „ogni namiętności", czyż nie znajduje potwierdzenia na każdym kroku. Któż to przyczynia się najbardziej do szerzenia rozpusty, wydawania i rozpowszechniania książek o życiu lubieżnem, jeśli nie żydzi? Potwornym i haniebnym handlem t. zw. „żywego towaru" zajmują się wyłącznie żydzi.

Strach pomyśleć, że prawdopodobnie wielu z nich, przyjmując Sakrament Chrztu Św., czyni to jedynie w celu pozyskania lepszej możności pracowania podstępnie, na szkodę społeczeństw chrześcijańskich. Słowa rabina, pełne wdzięczności, nie zaś potępienia, dla pozornych odstępców, usprawiedliwiają poniekąd te uprzedzenia i podejrzenia, jakie żywimy, względem wychrztów, czyli t. zw. neofitów. Z tego powodu i Kościół, zwłaszcza ostatnimi czasy, przedsiębierze chwalebną ostrożność w udzielaniu Sakramentu Chrztu zgłaszającym się żydom.

Wreszcie zachętą rabina, aby żydzi nie omiesz-

kali rozciągać swego wpływu na robotników, aby udawali ich opiekunów i przyjaciół wyłącznie w celu pobudzania ich do waśni, zawichrzeń i zaburzeń wszelkiego rodzaju, z których naród żydowski zawsze potrafi wyciągnąć dla siebie korzyść, czyż nie znajduje potwierdzenia, bijącego w oczy, w czynnym i przeważnym udziale żydów w socyalizmie i jego odłamie, krwawem rozbójnictwie, zwanem anarchizmem? We wszystkich ruchach socyalistycznych na całym świecie i w różnych procesyach anarchistów żydzi występują na plan pierwszy. I nie o jakąś wolność, chociaż fałszywie pojmowaną, t. zw. proletaryatu im chodzi. Oni w czerwonej międzynarodówce upatrują, według szczerych wywnętrzeń rabina, najdoskonalsze narzędzie i oręż, zapewniający zwycięztwo nie jakimś tam robociarzom i rzemieślnikom goimskim, ale narodowi żydowskiemu, który pieniądz, właściwie kapitał, ześrodkowuje w swych rękach, aby wszystkie narody chrześcijańskie, bez względu do jakich klas społecznych należą, ujarzmić i uczynić z nich proletaryuszów żydowskich. Zresztą, gdyby nawet ów rabin wcale się nie wygadał, dlaczego żydzi mają w socyalizmie usilnie pracować, wystarczy nam wiedzieć i zawsze o tem dobrze pamiętać, że twórcy i założyciele socyalizmu Marks i Lassale byli to żydzi.

Żydzi w Polsce.

Jeżeli naród żydowski, który ostatnimi czasy tak bardzo głowę podnosi do góry i z coraz zuchwalszą śmiałością, jakiej nigdy dawniej nie okazywał, wyzywa narody i społeczeństwa chrześcijańskie do walki — zagraża wszystkim tym narodom, to niewątpliwie my, polacy, znajdujemy się w najgorszem położeniu. Po pierwsze, dlatego, że w żadnem społeczeństwie chrześcijańskiem nie znajduje się tak

wielka liczba żydów jak wśród nas, a powtóre, nigdzie na świecie nie utrwaliły się w większym stopniu bałamutne pojęcia o żydach, jak w naszej nieszczęśliwej ojczyźnie, zwłaszcza tu w Królestwie, a jeszcze bardziej w Galicyi. Bo, co się tyczy zaboru pruskiego, czyli Wielkopolski, Ślązka i Prus Zachodnich, tam żydzi pokonani maleją już zdumiewająco szybko, o czem poniżej jeszcze będzie mowa.

Straszliwemu zażydzeniu Polski nikt nie był winien, tylko nasza a raczej praojców naszych dobroduszna nieopatrzność i lekkomyślność. Okazał się wprawdzie winowajcą, skądinąd znamienity i pełen zasług, ostatni nasz król z rodu Piastów Kazimierz Wielki. Bo on to, podlegając podszeptom miłośnicy swej, żydówki Estery z Opoczna, udzielił pewnych przywilejów i praw, nielicznie podówczas przebywającym żydom w Polsce. Ale takich praw i przywilejów we wszystkich krajach pogardzani, zaledwie, że znoszeni a często i wypędzani żydzi nigdzie nie posiadali. Nie dziw przeto, że wieść o szczęśliwym losie znajdujących się w Polsce współziomków rozchodziła się wśród żydowstwa, rozproszonego po innych krajach, a zwłaszcza w ościennych z Polską prowincyach niemieckich. I odtąd chmara ich poczęła do Polski napływać, uważając ją za nową ziemię obiecaną.

Nie przewidywał zapewne Kazimierz Wielki, jakie nieszczęście na naród polski sprowadził, łudził się bowiem niewątpliwie nadzieją, jak się łudzili jeszcze w pięćset lat po nim niektórzy nasi rodacy, że można będzie żydów przywiązać do nowej ziemi i mimo różnicy wyznania z biegiem lat spolszczyć ich najzupełniej. Ale już w sto lat po śmierci Kazimierza Wielkiego podnosiły się w Polsce głośne sarkania na ludność żydowską, jako szachrajów, okpiszów, zdzierców i lichwiarzy, a przytem nie chcących się uczyć języka polskiego, podlegać prawom krajowym. Na jednym z sejmów zostały nawet uchwalone nowe

prawa, uchylające poprzednie przywileje, nadane żydom i rozciągające nad nimi baczniejszą kontrolę, z powodu nietylko ich szachrajstwa, ale i zuchwałych postępków, obrażających Wiarę chrześcijańską.

Niestety, prawo to zupełnie słuszne, jako obrona gospodarza przed niewdzięcznym i szkodliwym gościem, nie było ściśle wykonane, a później nawet w imię fałszywie pojmowanej wolności odwołane. Żydzi posiedli już z wyzysku polaków tyle bogactw, że mieli czem, gdzie była potrzeba, okupić się, a wielu polskich magnatów dobrze się zasiedziało w żydowskich kieszeniach.

Wypadłoby napisać nie jakąś małą książeczkę, ale gruby tom, chcąc wykazać z jednej strony wielkie szkody, jakie żydzi w rozmaitych kierunkach Polsce przez szereg wieków wyrządzali, z drugiej zaś aby przedstawić polską dobroduszność, niezaradność i straszliwe zaślepienie wobec pełnego podstępu chytrości i przebiegłości żydowstwa. Trzeba jednak przyznać, że zawsze znajdowali się mądrzejsi i przenikliwsi rodacy, którzy, czy to na sejmikach prowincyonalnych lub na wielkich sejmach ostrzegali naród przed niebezpieczeństwem żydowskiem. Ale były to istne głosy wołających na puszczy. Żydzi wciąż zagarniali w swe ręce handel, poczęści przemysł i rzemiosła, wszędzie dopuszczając się oszukańczego wyzysku przez lichwę, rozpajanie ludu wiejskiego, a jednocześnie, nie objawiając z pokolenia w pokolenie najlżejszych oznak i skłonności do spolszczenia się, do umiłowania tej ziemi, w której od tylu setek lat spoczywały popioły ich pradziadów. Dość powiedzieć, że, wyzbywszy się w potocznej rozmowie między sobą trudnego języka hebrajskiego, zachowali żargon czyli zepsutą niemczyznę, przyniesioną przed wiekami z tych Niemiec, gdzie ich tak bezlitośnie prześladowano i wprost tępiono. To lgnięcie żydów do niemczyzny, trwające po dziś dzień i w obecnych warunkach czyniące z żydów na zie-

miach polskich i wogóle słowiańskich jakby przednią straż germanizmu, stanowi jeden z dowodów więcej zupełnej odporności żydów tutejszych na wszelkie próby, chociażby powierzchownego, zewnętrznego spolszczenia większych mas żydowskich.

Powiedzieliśmy wyżej, że wielu mądrzejszych i przenikliwszych rodaków oceniało należycie wrogi i szkodliwy stosunek żydów względem Polski. Ale żaden z nich dobitniej i trafniej tej szkodliwości żydów nie określił jak znamienity, uczony, gorliwy patryota, hojny filantrop, słowem, jeden z najbardziej czczonych i wielbionych po Kościuszce rodaków w całym narodzie polskim, ks. Stanisław Staszic. Zbadawszy gruntownie dzieje żydów w Polsce oraz ich stanowisko w początkach zeszłego XIX-go stulecia, wiekopomnej pamięci Staszic napisał o nich:

„Jest to letnia i zimowa szarańcza miast i wsi polskich.“

Straszliwa pomyłka.

W lat kilkadziesiąt po takiem określeniu przez Staszica żydów, na ziemiach polskich osiadłych, przystąpiono w Warszawie do obmyślenia sposobów przerobienia „letniej i zimowej szarańczy“ na pożytecznych obywateli kraju, czyli t. zw. „polaków wyznania mojżeszowego“. Nie można wątpić, że ci, którym to przyszło do głowy, mieli jaknajlepsze chęci, ale bezwarunkowo nie znali natury żydowskiej, praw i urządzeń tego narodu, który, dopóki trwa przy zasadach, zawartych w talmudzie, nigdy i pod żadnym pozorem z innym narodem, zwłaszcza chrześcijańskim, zlać się i zrosnąć nie może.

Popełnioną tedy została straszliwa i zgubna w skutkach swych pomyłka, przez równouprawnienie żydów w 1862 r. i obudzenie w społeczeństwie naszem ruchu, zmierzającego nietylko do wyzbycia się wszelkich uzasadnionych względem nich uprze-

dzeń, ale i uznania ich za rodaków, a jak z naciskiem nazywano: „dzieci jednej ziemi“. Przez długi przeciąg czasu każda, choćby najostrożniejsza niepochlebna wzmianka o żydach była uważaną za niepatryotyczne psucie harmonii i zgody narodowej, a ten, który śmiał wątpić o polskości żydów, uchodził za złego obywatela kraju. Trudno sobie dziś wyobrazić, jakto przed 40-tu laty trzeba się było wprost ukrywać z przekonaniem o bezowocności całego tego ruchu, nazwanego asymilacyą żydów, czyli ich uspołecznieniem i spolszczeniem.

Kiedy upłynął jeden i drugi dziesiątek lat, a wielka masa żydowstwa obcego i wrogiego wciąż narodowi polskiemu nietylko nie zmniejszyła się, ale liczebnie znakomicie wzrosła i, dzięki różnym swobodom, spotężniała materyalnie, rozważniejsi i mądrzejsi ludzie pytali twórców i działaczy ruchu asymilacyjnego:

— Gdzież są ci wasi „polacy wyznania mojżeszowego“, uspołecznieni i jednako z nami dla matki Ojczyzny polskiej, pracujący żydzi?

A panowie ci, wskazując na jakichś kilkuset czy tysiąc żydów wykształconych i zajmujących stanowiska: adwokatów, lekarzy, profesorów, literatów, a oczywiście w największej liczbie handlowców, odpowiadali z dumą:

— Czyż to nie jest zastęp szczerych Polaków, wyrwanych z ciemnej i obcej polskości masy żydowskiej? Ci na pewno — stanowczo twierdzili — prócz przynależytości wyznaniowej, nie mają nic wspólnego z fanatycznemi dążeniami żydów, a ożywiają ich takie same uczucia patryotyczne, jak i wszystkich rdzennych polaków.

Jakież okropne złudzenie i powierzchowna nierozumna ocena istotnego stanu rzeczy. Właśnie ci, wrzekomo uspołecznieni, bardzo wykształceni, poprawnie, a nawet prześlicznie mówiący po polsku żydzi, którymi tak się szczycono i polski ich patryo-

tyzm zachwalano, stali się z biegiem czasu największymi szkodnikami dla polsko-chrześcijańskiego społeczeństwa. Szkodliwość ich bowiem uwydatnia się w kilku naraz kierunkach. Przedewszystkiem liczne fakty stwierdziły i wciąż stwierdzają, że ci żydzi wykształceni, zewnętrznie spolszczeni, nie myślą i nie czują po polsku. Nasze pragnienia i nadzieje, wszelkie nieodłączne od tych pragnień tradycye narodowe są dla nich wskroś obojętne. Nie obserwując praktyk i przepisów swej religii, głosząc się częstokroć bezwyznaniowymi, pozostają wszakże w ścisłej łączności ze swoim narodem, nie przedsiębiorąc nigdy najmniejszych starań, aby oddziaływać na wielkie rzesze żydowskie w kierunku pozbycia się marzeń narodowościowych, a przylgnięcia i zespolenia się z narodem polskim, na którego ziemiach od sześciu wieków osiedli. Owszem, z całej roboty publicznej, nie wspominając już o prywatnej, okazuje się wspieranie zamierzeń i dążności narodu żydowskiego, o jakich była mowa w kazaniu rabina. Żydzi wykształceni dziś się wdzierają w te dziedziny życia duchowego narodu polskiego, jakie były przez wieki całe dla żydowstwa niedostępne. Bo ci żydzi nigdy nie przyjmują polskich ideałów, ale, przeciwnie, narzucają im swoje żydowskie. Wypowiadają więc pod pokrywką postępu zaciętą walkę religii katolickiej i tworzą najrozmaitsze organizacye, zawsze przezywane postępowymi dla odchrześcijanienia narodu polskiego, dla szerzenia w nim niewiary, rozpusty, targania związków małżeńskich i rodzinnych, słowem, podsycają w goimach „ognie namiętności“, co tak właśnie zalecał rabin-talmudysta w swojem kazaniu.

Toż prawie wszystkie partye i instytucye, zwane postępowemi, jakie w ostatnich czasach się potworzyły, są dziełem tych żydów i żydówek wykształconych, wiodących tam rej jawnie lub skrycie. Z pod piór takich żydów wychodzą książki lub artykuły, znieważające wiarę chrześcijańską. Niektórzy z nich

wygłaszają bluźniercze odczyty, inni wreszcie biorą żywy udział w oświecicielstwie bezwyznaniowem ludu, udając przyjaciół rzemieślników i robociarzy, podburzają do waśni stanowych, gwałtów, walk bratobójczych, w myśl zaleceń wspomnianego rabina.

Nie spisałby, jak to mówią, na wołowej skórze tych szkód i tych krzywd, wyrządzonych i wciąż wyrządzanych narodowi naszemu przez żydów wykształconych, zwanych jeszcze do niedawna „polakami wyznania mojżeszowego“.

A jeszcze przed pół wiekiem tego rodzaju ananasów żydowskich Polska nasza nie znała. Wychodowała je ta nieszczęsna asymilacya. Sto lat blizko dobiega od wyrzekań Staszica na żydowską „letnią i zimową szarańczę“, nie była ona jednak podówczas ani tak groźną, ani tak niepomiernie zuchwałą, ani tak wreszcie zespoloną, jak obecnie. Zawdzięczamy zaś to strasznej, fatalnej pomyłce, zbankrutowanej doszczętnie ułudzie, jakoby żydów można było przerobić na Polaków.

Żydzi naprawiają naszą pomyłkę.

Nawet wówczas, gdy wybuchnął wśród tutejszych żydów taki poryw dla wszechżydowskiego ruchu narodowego, zwanego syonizmem, jeszcze ogromna większość społeczeństwa naszego nie chciała się pozbyć straszliwej ułudy: spolszczenia żydów. Na szczęście sami żydzi, mimo ostrożnej chytrości, z natury bardzo krewcy, poczęli coraz dobitniej otwierać oczy najbardziej zaślepionym swym polskim przyjaciołom. Jawne przyznanie się pewnego zastępu wykształconych izraelitów, uważanych za „polaków wyznania mojżeszowego“, do narodowości żydowskiej, gwałtowne wycieczki na zebraniach kółek syonistycznych przeciw tutejszemu społeczenstwu, nietylko jako chrześcijanskiemu, ale i polskiemu, wznie-

ciło popłoch wśród mocno już uszczuplonego obozu zwolenników przetwarzania żydów na Polaków. Nareszcie, gdy przyszła zawierucha rewolucyjna, wroga postawa żydowstwa doszła do szczytu. Czynny i przewodni udział w ruchu tych partyi skrajnych, które bezwarunkowo działały na zgubę Ojczyzny naszej, rzucił znów nowe światło na ten okropny i niewdzięczny naród. Gwałtowne domagania się narodowej autonomii żydowskiej, współrzędnej z polską, równouprawnienia wstrętnego niemiecko-żydowskiego żargonu z naszym językiem w sądzie, w urzędach publicznych i samorządzie miejskim. Zresztą zawzięta walka przedwyborcza na posłów do Dumy — wszystko to wzburzyło i oburzyło nawet najmniej skłonnych do uważania żydów, jako wielkich szkodników. Zrozumieli mądrzejsi i rozważniejsi żydzi wykształceni, pragnący wciąż uchodzić za polaków wyznania mojżeszowego, że to wszystko może popsuć im zdobyte już wpływowe stanowiska i pośrednio zagrozić żywotnym interesom narodu żydowskiego, niezbyt przecież jeszcze w zwycięstwach ustalonego i ugruntowanego. Zaczęli więc owi żydzi, przezwani asymilatorami, ponawiać próby wmawiania w Polaków, że, mimo wszystko, co się działo i dzieje, żydzi wciąż się spolszczają i spolszczać będą.

I kto wie, czy te wytarte, jak stary trzygroszniak, wycofany z kursu, oburzająco-fałszywe zapewnienia nie byłyby w sprawie żydowskiej znów uśpiły tak skołatanego wypadkami lat ostatnich społeczeństwa, gdyby znów krewkość innych żydów nie wzięła góry nad chytrością tych współziomków, którzy, lubo z tamtymi do jednego celu zmierzają, woleliby postępować bardziej skrycie i ostrożnie.

Obecnie bowiem zaszły takie wydarzenia w narodzie żydowskim, rozsiadłym na ziemi naszej, że tych Polaków, którzyby się ośmielili głosić, iż żydów można spolszczyć, trzebaby uznać albo za szaleńców, albo za bezwzględnie zaprzedanych pachołków żydowskich.

„Izraelita” i „Heed Hazman”.

Są to tytuły dwóch pism żydowskich, z których pierwsze wychodziło przez lat przeszło 40 w języku polskim, drugie zaś wychodzi w żargonie, jak kilkanaście innych gazet i gazetek podobnych, powstałych w ostatnich latach w Warszawie. „Izraelita“ był założony dla celów t. zw. asymilacyi czyli spolszczenia żydów właśnie w tym czasie, gdy owa ułuda tylu polakom zawróciła głowę. Już sam fakt, że „Izraelita“ nigdy nie miał więcej nad tysiąc prenumeratorów, stanowi najlepszy dowód, jakie to było oszukanstwo, cała ta asymilacya. Gdyby nie zapomogi, udzielane potajemnie przez bogatych żydów, mianujących się „polakami wyznania mojżeszowego“, nie mogłoby to jedyne czasopismo tygodniowe, sprawom żydowskim poświęcone, jak to mówią, końca z końcem związać. Nietylko milionowa ludność żydowska, ale i te kilkanaście tysięcy inteligentnych lub półinteligentnych żydów okazywało zupełną obojętność dla „Izraelity“, mimo że był gorliwym rzecznikiem spraw żydowstwa. Przyczyna tego leżała raz w tem, że „Izraelita“ wychodził jeszcze po polsku, a powtóre, że popieranie asymilacyi, uważane za zwykły manewr dla zamydlenia oczu polskiemu społeczeństwu, nie budziło w narodzie żydowskim ani sympatyi, ani nawet ciekawości.

Jest to fakt, w swoim czasie licznymi dowodami poparty, że „Izraelitę“ czytywali więcej polacy, aniżeli żydzi.

A i ta szczupła liczba czytelników i prenumeratorów żydowskich z roku na rok malała, im bardziej wzmagał się i potężniał ruch syonistyczny, im więcej zaczęło się ukazywać dzienników żargonowych, zdobywających po kilka a nawet po kilkanaście tysięcy abonentów. W ostatnich latach „Izraelita“, pomimo chytrego schlebiania nacyonalistom żydow-

skim, spadł do śmiesznie małej liczby paruset prenumeratorów i byłby o wiele wcześniej zakończył swój suchotniczy żywot, gdyby nie stała zapomoga już ostatniego podobno dobrodzieja, a bogatego bankiera, trzymającego się stale zasady, że najlepszym interesem dla narodu żydowskiego jest podtrzymywanie wiary w polakach o wciąż trwającem polszczeniu się żydów. Ale bankier ten przed kilku laty sędziwego żywota dokonał i nie znalazł się już nikt z pośród t. zw. „polaków wyznania mojżeszowego“, którzyby nieboszczyka w podtrzymywaniu „Izraelity“ zastąpił. Tygodnik ów z braku mamony, a znacznie wcześniejszego bankructwa oszukańczej bredni o spolszczeniu żydów, również przestał istnieć.

Jeżeli przytoczone poprzednio w streszczeniu lub dosłownych ustępach kazanie rabina potwierdziło dosłownie: „czem są żydzi i do czego zdążają“, to niemniej wymownem jest to, co z powodu zamknięcia wydawnictwa „Izraelity“ napisał dziennik żargonowy, wychodzący w Warszawie p. t. „Heed Hazman“. Szczerość, z jaką głosi owa gazeta żydowska doszczętny upadek wszelakiej polskości wśród narodu żydowskiego, godna jest ze wszech miar uznania. Wymierza ona krwawy policzek nietylko tym, bardzo już nielicznym żydom, pragnącym pozostać przy nazwie „polaków wyznania mojżeszowego“, ale i tym rdzennym polakom - chrześcijanom, którzy, mimo wszystko, co nastąpiło, jeszcze śmią wyciągać miłosne dłonie ku obcemu i wrogiemu nam narodowi, jako ku dzieciom jednej ziemi. Niechże ci uparci w swem zaślepieniu szaleńcy posłuchają, jaką im te „dzieci jednej ziemi“, zdobywszy się na zupełną szczerość, dają w swoim organie odpowiedź:

„Ci asymilatorzy — pisze Hazman“ — zasługują jako ludzie na litość, gdy grunt z pod nóg im się usuwa, gdy oni i ich idee konają i gdy są w stanie nawpół martwym. W stanie takim znajdują się obecnie „prawdziwi polacy wyznania

mojżeszowego“ w Warszawie i w całem Królestwie Polskiem. Może nie słyszeliście, że „Izraelita“ kończy żywot lub może słyszeliście, lecz bez zwrócenia na to uwagi? On, ten polski „Izraelita“. A nasze gazety żydowskie mają dziesiątki tysięcy czytelników. „Kuryery“ warszawskie zostały zapomniane i opuszczone przez żydów, „Gońce“ straciły swych prenumeratorów i czytelników żydowskich. Żydzi polscy, którzy nie wypuszczali „Kuryera“ z ręki, zadawalają się teraz gazetami wyłącznie żydowskiemi. Inni żydzi, nowi żydzi przyszli i zepsuli porządek. Naprzód zburzyli fundamenty „gminy“ (kahału żydowskiego), tej twierdzy niezdobytej, wprowadziwszy do niej intruzów w postaci syonistów, a teraz zdobywają coraz więcej placówek. Czasy są inne — i pieśni inne. Wyłom, uczyniony w murze polsko-żydowskiej „asymilacyi“, przyczynić może wiele strat obozowi żydów spolszczonych, pomnożyć liczbę „nawróconych“, którzy przyjdą z powrotem do swego narodu i zduszą w sobie resztki marzeń o jakiejś przyszłości pośród „wielkiego narodu polskiego“.

Niechże więc teraz nikt już nie ma wątpliwości najmniejszej o istnieniu wśród nas żydów, nie jako wyznawców danej religii, t. zw. „polaków wyznania mojżeszowego“, lecz jako zwartego, zrzeszonego i wskroś nam obcego narodu. I żeby tylko obcego, ale ten naród, wbiwszy się klinem od sześciu wieków w naród polski, przyczyniając mu zawsze wiele szkód właśnie wówczas, gdy otrzymywał większe swobody i przywileje, jest tak groźnym na dalszą przyszłość, jak może mało kto zdaje sobie z tego sprawę. A tu trzeba wytężyć wszystkie siły i przygotować się do upartej a wytrwałej walki samoobronnej, bo i tem niech się nikt nie łudzi, co głoszą syoniści o jakiemś państwie żydowskiem w którejkolwiek części świata. To takie samo oszu-

kaństwo, jak półwiekowe brednie o spolszczeniu żydów. Ów „Syon“ to taki sobie pozór jednocześnie do lepszego skupienia się i organizowania, a z drugiej — do nowego tumanienia łatwowiernego narodu polskiego. Wszak ów rabin w kazaniu swem, zalecającem wykonywanie tylu podstępnych nikczemności względem okumów i goimów, nie wspomina ani słówkiem o jakiemś zamorskiem syonistycznem państwie żydowskiem. On je ukazuje tu, wśród narodów i społeczeństw chrześcijańskich, skoro zostaną przez żydów opanowane i ujarzmione.

Nowe oszukaństwo.

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd rabinów i cadyków ze wszystkich miast i miasteczek Królestwa Polskiego. Posiedzenia zjazdu były tajne i tylko niektóre uchwały zostały przez prasę żydowską i polską do wiadomości publicznej podane. Ciekawszymi niewątpliwie są te szczegóły z obrad rabinów, które przezornie zatajono. Rabini bowiem postarali się zachować większą ostrożność, aniżeli tamten ich kolega, którego kazanie przedostało się i do świadomości goimów.

Ale mi o to w tej chwili chodzi. Zarówno w niektórych gazetach żydowskich, jak również w kilku pismach polskich upowszechnia się wieść, jakoby, wskutek zjazdu rabinów i wydanych uchwał, mających charakter wielkiego zacofania, nastąpił wśród żydów rozłam. Powiadają, że t. zw. żydzi postępowi pomstują na rabinów za ich zamiary przeciwdziałania uczeniu się żydów w średnich i wyższych szkołach chrześcijańskich, wszelkiemu kształceniu się dziewcząt żydowskich i wogóle całemu udziałowi żydów w ruchu umysłowym narodów chrześcijańskich. Z tego wszystkiego wysnuwają się daleko idące wnioski, jakoby miała nastąpić niezadługo za-

cięta walka domowa w łonie żydowstwa, podzielonego na dwa obozy. Jest to wierutna bajka, nowe chytrze obmyślone oszukaństwo, aby znów uśpić czujność społeczeństwa polskiego i obudzić w łatwowiernych przekonanie, iż żydzi wzajemnie będą się zjadać.

Tymczasem znajomość przeszłości narodu żydowskiego i jego głównych zamierzeń sprawę tę przedstawia w całkiem odmiennem świetle. Od wieków już rozgrywały się wśród żydów namiętne spory religijne, rabini-cadykowie i badacze talmudu, rozumianego na różne sposoby, współzawodniczyli ze sobą o większe wpływy i, naturalnie, o płynące stąd dla nich korzyści. Pogardliwe traktowanie żydów „postępowych“ przez „zacofanych“ lub odwrotnie, było i jest zjawiskiem powszedniem. Ale te wszystkie kłótnie, spory i wszelkie różnice, odbijające się nawet w odmiennem urządzaniu bóżnic, nabożeństw i różnych praktyk wyznaniowych, nie były nigdy wstanie rozbić narodu żydowskiego na luźne części, chociaż tylowiekowe rozproszenie i przebywanie wśród innych narodów znakomicie mogło się do tego przyczynić. Dlaczego tak się dzieje? Co utrzymuje naród żydowski mimo powierzchownych i w gruncie rzeczy błahych rozterek wewnętrznych, w jednolitem, spoistem działaniu? Tylko dwa czynniki: nienawiść Krzyża i pyszne przeświadczenie o swojem wybrańśtwie wśród narodów ziemi.

I dlatego, gdy chodzi o działanie przeciw tym narodom i społeczeństwom, które stoją pod znakiem Krzyża, wszyscy żydzi, bez względu na stopień wykształcenia, stanowiska, bogactw i znaczenia w świecie, pobożni talmudyści czy bezwyznaniowi postępowcy, nawet, strach pomyśleć, ci, którzy, według kazania rabina, podstępnie Chrzest Św. przyjęli — wszyscy oni pracują wspólnie i zgodnie, walczą ramię przy ramieniu pod jednym i tym samym sztandarem, na którym widnieje hasło: „poniżenie Krzyża, ujarzmienie narodów chrześcijańskich“.

Niechże więc nikt nie da się złudzić nowem oszukaństwem w postaci rozpuszczanej pogłoski, jakoby po walce wyborczej w warszawskiej gminie starozakonnych i po zjeździe rabinów tutejsi żydzi mieli się rozdzielić na dwa obozy, wzajemnie sobie szkodzące. Jeżeli bowiem poprzednia wrzekoma walka między t. zw. „narodowcami“ żydowskimi a „polakami wyznania mojżeszowego“ wzmocniła tylko całe tutejsze żydowstwo, bądźmy pewni, że i teraz to samo nastąpi, o ile nie skupimy się, wszyscy polacy, w walce samoobronnej. Tylko nie bawmy się w różniczkowanie żydów takich lub owakich, skoro cel ich wszystkich wspólny, a sztandar bojowy jednaki. My także posiadamy własny sztandar, pod którym należy stanąć wszystkim bez różnicy stanowej czy partyjnej, a jest nim: Krzyż Chrystusowy.

Wszyscy przed nimi się bronią.

Równorzędnie z objawami zuchwałych i gwałtownych zabiegów narodów żydowskiego o panowanie nad światem, rośnie i świadomość: czem są żydzi i dokąd zmierzają, oraz potrzeba obrony przed nimi. Niemcy, lubo z zasług żydowstwa w zapędach swych zaborczych na ziemie słowiańskie, chętnie korzystają, wzbraniają się przecież żydom udzielać u siebie zupełnego równouprawnienia. Stopnie oficerskie w armii niemieckiej, urzędy państwowe, posady nauczycieli są dla nich niedostępne, a ostatnimi czasy w tym odłamie prasy niemieckiej, którego nie zdołali jeszcze opanować, odzywają się coraz częściej głosy o konieczności uchwalenia dalej idących ograniczeń przeciw żydom. W Austryi, niezmiernie rozżydzonej, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, którego wodzem jest głośny burmistrz wiedeński, d-r Lueger, coraz skuteczniej pracuje nad umniejszeniem wpływu żydowstwa. I w nieszczęsnej

Galicyi ruch przeciwżydowski, chociaż powoli, ale już stale, prawie z każdym rokiem, się wzmaga.

W Rumunii od lat kilkunastu prowadzi się systematyczna walka całego rdzennego społeczeństwa, które uchwaliło w drodze ustawodawczej uznanie żydów za cudzoziemców i ostatecznie nastąpiła tyle pożądana dla tamtego kraju masowa emigracya żydów rumuńskich. I w Anglii, tym kraju wielkich wolności i swobód, nadmierny przypływ żydów skłonił rząd do zastosowania pewnych ograniczeń względem cudzoziemców, ale tylko i wyłącznie narodowości żydowskiej. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej gotują się już do wydania prawa, ograniczającego przypływ emigrantów-żydów. W Szwajcaryi, prawie we wszystkich kantonach, istnieje prawo, zabraniające żydom zajmować się handlem wędrownym. Nawet Finlandya, gdzie jest zaledwie 930 żydów, broni się przed zwiększeniem tej liczby, wydawszy niedawno prawo, iż żaden więcej żyd bezwarunkowo nie może uzyskać obywatelstwa finlandzkiego i na żądanie mieszkańców danej miejscowości musi w ciągu doby Finlandyę opuścić.

Najciekawszem i najbardziej dla nas pouczającem jest zmniejszenie się ludności żydowskiej więcej niż o połowę w przeciągu lat dwudziestu kilku w zaborze pruskim, czyli w Wielkopolsce. Tam również, jak tu w Królestwie, łudzono się jakimiś polakami wyznania mojżeszowego. Odkąd jednak przekonano się dowodnie o ich usłużności dla Niemców i pruskich gnębicieli polskości, wszyscy poznańczycy, to jest tameczne społeczeństwo polsko-chrześcijańskie, całkowicie się od żydów odosobniło. Po prostu nikt w sklepach żydowskich nie kupował, adwokatów i lekarzy-żydów pomijał, z agentami i komisantami żydowskimi zerwano wszelkie stosunki, a tembardziej zerwały się jakiebądź stosunki towarzyskie, poprzednio z wrzekomymi polakami wyznania mojżeszowego utrzymywane. Słowem, nastąpiło całkowite

a jednomyślne odosobnienie się Polaków od żydów, w których obronie żadne tamtejsze pismo polskie nie ośmieliłoby się dziś stanąć. Żydzi więc, wzięci we dwa ognie, bo i Niemcy w Poznańskiem wolą popierać swoich *landsmanów*, powoli się wynoszą, a miasta i miasteczka Wielkopolskie, chociaż się, niestety, niemczą, lecz jednocześnie i odżydzają.

To odżydzanie się Wielkopolski winno stanowić dla nas w Warszawie i całem Królestwie najwymowniejszą wskazówkę, że tylko przy własnem zrzeszaniu się, popieraniu przemysłu i handlu chrześcijańskiego i całkowitem we wszelkich dziedzinach życia materyalnego, a tembardziej duchowego odosobniania się od żydów, możemy osiągnąć najskuteczniejszy oręż w walce obronnej z zuchwałym, napastniczym i tyle nam wrogim narodem żydowskim. Na czem to odosobnienie winno polegać, wypadłoby napisać oddzielną książkę. Naszem zaś zadaniem tymczasem było jedynie wskazać i udowodnić: czem są żydzi i dokąd zamierzają.

O ile, miły mój Czytelniku, a prawy Polaku i Chrześcijaninie, uświadomiłeś się w tym względzie, trzymaj się zawsze w stosunku do żydów przedewszystkiem nauki Kościoła, który zawsze zalecał i zaleca unikania wszelkich wobec żydów gwałtów i prześladowań, ale zarazem i unikania z nimi jakichbądź stosunków. Inaczej, niech każdy Polak, uśmiadomiony o wrogich zamysłach narodu żydowskiego, rządzi się tą krótką, ale jędrną zasadą:

„Nie bij żyda, lecz mu się nie daj.“

Spis rzeczy.

I. Naród w narodach. 3
II. Dlaczego żydzi są wrogami innych narodów? 5
III. Z czem się rabin żydowski wywnętrzył . 8
IV. Jak rzeczywistość potwierdza kazanie rabina 14
V. Żydzi w Polsce 17
VI. Straszliwa pomyłka . . . . 20.
VII. Żydzi naprawiają naszą pomyłkę . . . 23
VIII. „Izraelita“ i „Heed Hazman“ 25
IX. Nowe oszukaństwo 28
X. Wszyscy przed nimi się bronią . . . 30